

Razem walczmy o stały kurs franka

26 kwietnia 2015

Z Aurorą Garcia – wiceprzewodniczącą departamentu ds. układów zbiorowych pracy i grup interesów (młodzieży, kobiet, emigrantów oraz emerytów) w największym szwajcarskim związku zawodowym Unia, rozmawia Adam Rogalewski – działacz związku Unia i OPZZ w Szwajcarii.

– 15 stycznia bieżącego roku Szwajcarski Bank Narodowy uwolnił kurs franka wynoszący do tej pory 1,20 do 1 euro. W rezultacie wartość franka radykalnie wzrosła i obecnie wynosi prawie tyle samo, co euro. Wiele osób w Polsce było tą decyzją zaskoczonych. Czy ty również?

– Tak, ja i moi współpracownicy byliśmy tą decyzją bardzo zaskoczeni i rozczarowani. Nie tylko dlatego, że decyzja ta została podjęta w sposób niedemokratyczny przez grupę trzech osób bez żadnych konsultacji z parlamentem czy partnerami społecznymi, ale przede wszystkim dlatego, że jest ona szkodliwa z punktu widzenia szwajcarskiej gospodarki, jak też sprzeczna z celami statutowymi banku narodowego. Według artykułu 5 ustawy o Szwajcarskim Banku Narodowym, zadaniem banku jest nie tylko dbanie o stabilność cen, a więc przeciwdziałanie inflacji oraz deflacji, ale również troska o koniunkturę gospodarczą. A koniunktura gospodarcza to przecież dbanie o tworzenie miejsc pracy i przeciwdziałanie bezrobociu.

– Jak szwajcarscy obywatele przyjęli wzrost wartości franka? W Polsce istnieje przekonanie, że Szwajcarzy powinni być zadowoleni, bo przecież teraz mogą kupować jeszcze więcej i taniej za granicą, a w kraju kupować tańsze produkty z Unii Europejskiej.

– To prawda że niektórzy Szwajcarzy mogą być zadowoleni. Jednak nie należy zapominać, że droższy frank mocno uderzył w

sektory gospodarki uzależnione od eksportu. A przecież siła gospodarki danego kraju zależy między innymi od jego zdolności eksportowych. Już wcześniej produkty szwajcarskie za granicą były drogie. Po uwolnieniu kursu stały się jeszcze droższe, a przez to mniej konkurencyjne. W rezultacie firmy szwajcarskie z trudnością znajdują nabywców na swoje produkty. Konkurencyjność szwajcarskich produktów można zwiększyć, zmniejszając koszty produkcji i pracy, a to niestety dzieje się kosztem pracowników. Istnieje więc niebezpieczeństwo likwidowania miejsc pracy oraz przenoszenia produkcji za granicę. Podobnie jest z branżą turystyczną. Wakacje w Szwajcarii stały się możliwe tylko dla garstki bardzo bogatych turystów. Trudno więc powiedzieć, żeby wszyscy Szwajcarzy cieszyli się z powodu wzrostu kursu franka, skoro niektórzy z nich nie są pewni swoich miejsc pracy. Dla związków zawodowych i partii socjaldemokratycznej oraz zielonych stanowi to powód do dużej troski.

– Jak firmy dotknięte uwolnieniem kursu franka radzą sobie z kryzysem?

– Można wyróżnić trzy rodzaje postępowania. Część firm dotkniętych kryzysem wprowadza oszczędności także kosztem pracowników. Drugi typ to przedsiębiorcy, którzy nie zostali jeszcze dotknięci kryzysem, ale mimo wszystko przygotowują się na najgorsze i szukają oszczędności. Wreszcie trzeci typ to przedsiębiorcy, którzy nie są dotknięci kryzysem i używają silnego franka jako argumentu do zwiększenia swoich zysków kosztem pogorszenia warunków pracy i płacy. Niestety zauważamy trend, że coraz więcej pracodawców stara się użyć silnego franka do osłabienia układów zbiorowych pracy i w rezultacie pozycji związków zawodowych.

– Mogłabyś powiedzieć, na czym polegają oszczędności wprowadzane przez firmy kosztem pracowników?

– Polegają one przede wszystkim na skracaniu czasu pracy. Niektóre firmy płacą wynagrodzenie dla pracowników

przygranicznych w euro, co jest praktyką nielegalną. Spotykamy się również ze zwolnieniami grupowymi. W przypadku skrócenia czasu pracy zgadzamy się na to rozwiązanie tylko, jeśli pracodawca w okresie trwania skróconego czasu pracy zapewni pracownikom odpowiednie kursy zawodowe. Dzięki temu skrócenie czasu pracy może być użyte nie tylko do rozwiązania czasowych problemów finansowych, ale także do podniesienia kwalifikacji pracownika.

– Jakie rozwiązania proponuje Unia, żeby złagodzić negatywne skutki uwolnienia kursu franka w stosunku do przedsiębiorców?

– Przede wszystkim żądamy przywrócenia stałego kursu franka do euro, który gwarantowałby bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. Podobnie jak w przypadku stabilnego i niezmiennającego się prawa, stabilny kurs franka umożliwi przedsiębiorcom planowanie prowadzenia działalności gospodarczej. Wiele dużych firm może ubezpieczyć się na wypadek zmiany kursu, ale małe i średnie przedsiębiorstwa albo na to nie stać, albo banki nie chcą udzielić im takiego ubezpieczenia. Dlatego proponujemy, żeby kantony były gwarantami ubezpieczeń udzielanych przez banki na wypadek zmiany kursu. W branży turystycznej istnieje również projekt naszego autorstwa, żeby właściciele hoteli mogli wymieniać euro po preferencyjnym kursie. W każdym razie żądamy interwencji państwa na poziomie kantonalnym i narodowym w celu uchronienia szwajcarskiego przemysłu i miejsc pracy, a w dłuższym terminie żądamy przywrócenia stałego kursu franka.

– Ile powinien zatem zdaniem Unii wynosić stały kurs franka?

– Najlepszym rozwiązaniem byłyby kurs wynoszący 1,30 franków za euro, ale sądzymy że w obecnej chwili możliwe byłoby wprowadzenie kursu w wysokości 1,15 franka.

– Przyjechałaś specjalnie do Warszawy na demonstracje OPZZ. Co oprócz poczucia solidarności z pracownikami polskimi skłoniło cię do przyjazdu?

– Nie jestem tutaj bez powodu. Wiem, że wiele osób w Polsce

zaciągnęło kredyty we frankach i wielu z nich jest w związku z tym poszkodowanych. Chciałam wyrazić moje współczucie i solidarność ze wszystkimi Polakami i Polkami. Polscy, podobnie jak szwajcarscy pracownicy, zostali szczególnie poszkodowani uwolnieniem kursu franka. Nie oni są winni nadmiernemu wzrostowi wartości franka i nie oni powinni za niego płacić. Na wzrost wartości franka nałożyło się wiele czynników, w tym niestety spekulacja walutami. Dlatego jest głęboko niemoralne i nieuczciwe, żeby to ciężko pracujący mieszkańcy Polski musieli płacić za silnego franka, a nie spekulanci walutowi, którzy na jego wzroście zyskali. Nie zgadzamy się więc, żeby obecny kryzys wynikający z silnego franka odbywał się kosztem pracowników. W związku z tym planujemy spotkanie z przedstawicielami Szwajcarskiego Banku Narodowego i w ramach delegacji na to spotkanie chcielibyśmy zaprosić OPZZ oraz przedstawicieli organizacji reprezentujących polskich obywateli, którzy zaciągnęli kredyty we frankach. Musimy wywrzeć wpływ na Szwajcarski Bank Narodowy, żeby przywrócił stały kurs franka i do tego potrzebujemy pomocy Polaków i Polek. Dlatego motto Unii „Razem jesteśmy silni” jest dziś wyjątkowo aktualne. Bo to właśnie teraz polskie i szwajcarskie związki zawodowe, działając wspólnie, mogą pomóc osobom poszkodowanym przez uwolnienie kursu franka.

– Sądzę, że tak OPZZ, jak i przedstawiciele organizacji osób pokrzywdzonych przez zmianę kursu franka przyłączą się do delegacji Unii i na pewno będziemy o tym rozmawiać podczas twojej wizyty w Warszawie. Ostatnie pytanie, które często zadają mi polscy pracownicy: Czy twoim zdaniem w najbliższym czasie frank może powrócić do wartości 1.20 franka za euro?

– To zależy od wielu czynników. Jednym z nich jest obecna sytuacja ekonomiczna w strefie euro, spowodowana również niepewną przyszłością co do pozostania w niej Grecji. Kryzys w strefie euro i związana z tym słabość euro wpływają negatywnie na kurs naszej waluty. Dodatkowo potrzebny jest długotrwały plan inwestycyjny wprowadzony przez kraje członkowskie EU,

który doprowadziłby to wzrostu gospodarczego i tym samym wzmocnił euro. Polityka oszczędności prowadzona obecnie przez UE nie służy ani krajom należącym do wspólnoty, ani Szwajcarii. Kolejnym czynnikiem jest wartość dolara, której wzrost przełożyłby się na spadek wartości franka. Nie sądzę jednak, żeby w najbliższym czasie kurs powrócił do wartości 1,20. Sądzę, że bez naszego nacisku, do którego potrzebujemy także wsparcia OPZZ i polskich pracowników, pozostanie na granicy pomiędzy 1.05 do 1.10 franka do euro.

– Dziękuję za wywiad i do zobaczenia na demonstracji.

Z Aurorą Garcia rozmawiał Adam Rogalewski

Źródło: Lewica.pl